Poczta opłacona zgóry Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty:	Adres Redakcji i Administracji:	Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie	WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.	Ogłoszenia:
Pojedyńczy numer 25 groszy.	Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 65	Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X. WARSZAWA, dnia 6 Października 1929 r. **Nr. 40.**

TREŚĆ: W Imię Ukrzyżowanego! — Polska reformacja. — Przyczynki liturgiczne. — Z prasy. — Panna Elza. — Koło Studentów Ew. „Filadelfja". — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Krótkie wiadomości. — Ofiary. — Porządek nabożeństw. — Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego. — Odpowiedzi redakcji. — Ogłoszenia.

W Imię Ukrzyżowanego!

Kazanie, wygłoszone w d. 31 czerwca r. b. w kościele staroluterskim w Bydgoszczy.

I do Koryntów 2 1—2.

Nabożni słuchacze!

Po raz pierwszy przemawiam do Was z tego miejsca świętego, jako administrator polskiego zboru ewangelicko-augsburskiego w Bydgoszczy. Przybyłem do Was, zdając sobie dobrze sprawę z obowiązków, jakie na moje barki spadają i zapytuję się sam siebie, czy nie zawiodę swych przełożonych którzy dali dowód wielkiego zaufania ku mnie, przeznączając na to stanowisko. I gdym się zastanawiał, jakie słowa obrać za tekst mego kazania, przekonałem się, że niema słów, — bardziej odpowiadających uczuciom serca mego, a zarazem nastrojowi chwili obecnej, jak proste, szczere, a tak piękne wyznanie apostoła Pawła:

„Nie *pszyszedłem z wyniosłością mowy albo mądrości, opowiadając wam świadectwo Boże*".

Słowa powyższe wypowiada głosiciel ewangelji wśród pogan w liście do Koryntów.

Korynt w okresie działalności Pawła był dużem miastem handlowem. Znajdowali się w niem przedstawiciele różnych narodowości, najrozmaitszych przekonań, słyszeć można było rozmaite języki i narzecza. Miasto było ruchliwe, bogate, Ale było w niem też wiele nędzy i zgnilizny moralnej.

W takich warunkach apostoł rozpoczął pracę. Pisze do swych zborowników listy, w których jako dobry znawca życia i człowieka udziela cennych rad, iście ojcowskich wskazówek.

„*Albowiem nie sądziłem za rzecz potrzebną co innego umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to owego ukrzyżowanego*".

W dniu dzisiejszym rozpoczynam pracę wśród was, bracia i siostry, jestem przekonany, że wznioślejszego hymnu o piękniejszej treści dać wam nie mogę. „Nie przyszedłem do was z wyniosłością mowy, albo mądrości".

Oczy wszystkich was skierowane są na mnie, słuchacie uważnie, co wam powiem i jaki program pracy przed wami rozwinę. Nie mam wyniosłości mowy, albo mądrości! Nie o sobie będę wam opowiadał, bo wiem dobrze, jak skromnym tworem jest człowiek, jak nieznacznym pyłem nieledwie wobec Stwórcy i Jego stworzenia — wszechświata! Pragnę z całego serca mówić wam o mądrości Bożej, którą Bóg przeznaczył przed wieki ku chwale naszej, Będę wam opowiadał ewangelję, tę odwieczną, a jednak ciągle nową, radosną nowinę o zbawieniu przez Chrystusa dokonanem. To będzie przedewszystkiem „Księga ksiąg moich". W czasach, w jakich żyjemy, należy przedewszystkiem głosić „Jezusa i to onego ukrzyżowanego". Dziś o Chrystusie tak się wiele mówi, a naukę Jego tak tak się nieznacznie w czyn wprowadza. A przecież tylko Chrystus i Jego nauka w czyn zamieniona nietylko uzdrowić może stosunki w Ojczyźnie naszej panujące, ale na całym globia ziemskim, wśród wszystkiej ludzkości. I słusznie powiedział myśliciel: Chrystjanizm to nie jest to, co myślimy o Chrystusie, ale to, co Chrystusowego jest w nas samych".

I pod tym względem masz, Zborze Chrystusowy, piękne zadanie do spełnienia. Wśród morza nienawiści wyznaniowej masz świecić przykładem, jako jeden z pierwszych polskich zborów ewangelickich na zachodnich rubieżach Ojczyzny naszej. Na ciebie słusznie są skierowane oczy polskiego ewangelicyzmu. Od naszych placówek w Poznańskiem i na Pomorzu słusznie oczekują współbracia nasi przykładu i czynu twórczego. O wiedzcie, umiłowani, że tylko wtedy ostoimy się w zyciu, jeśli Chrystus zagości w sercach naszych, tylko wtedy uwieńczymy pracę naszą pomyślnym skutkiem, jeśli pójdziemy za wskazówkami Nauczyciela z Nazaretu. Wraz z całą ludzkością mamy dwie drogi do wyboru. Poczniemy budować człowieka wewnętrznego każdy w samym sobie, podłożymy podwaliny pod lepszą, świetlaną przyszłość ludzkości, przyczynimy się do tego, że zwycięży *człowiek,*

który w bezmiarze miłości spojrzy w oblicze Stwórcy, albo zwycięży zwierzę ludzkie i ciemności zapanują nad światem. W szczęśliwych jesteś warunkach, Zborze Chrystusowy! Posiadasz młodzież — przyszłość naszą — zorganizowaną we własne towarzystwo. Niechże ona stanie w karnych szeregach wraz ze starszymi członkami zboru, niech w czyn wprowadza naukę Zbawiciela!

Zwracam się do Was bracia i siostry: głoście wraz ze mną ukrzyżowanego Chrystusa! Wiedzcie, że tylko wtedy życie zborowe może promieniować wewnątrz i zewnątrz, jeśli wszyscy członkowie zboru bez różnicy zawodów i stanowisk wezmą się do wspólnej pracy i poczną dążyć do urzeczywistnienia ukochanego ideału. Ideałem tym — to przetworzenie zmaterjalizowanego społeczeństwą na chrześcijan pierwszych wieków. Tam Chrystus promieniował z każdego spojrzenia, z każdego serca, z każdej myśli. I tej wielkiej, ciężkiej, lecz pięknej pracy musimy się podjąć w naszych czasach, a za początek nowego okresu tej pracy uważajmy dzień dzisiejszy. Mamy wykazać, że jak w wieku 16, tak i dzisiaj ewangelja ma zapewnić Ojczyźnie naszej potęgę ducha i umysłu, poszanowanie wśród bratnich narodów.

W dniu dzisiejszym prosimy Stwórcę o błogosławieństwo dla dalszych poczynań naszych, prosimy szczerze z głębi serc naszych:

Ojcze wolnych ludzkich duchów!!
Do światła Twego przywołaj błądzące..
Niech Imię Twoje, wskroś przemian i ruchów
Całej przyrody świeci nam, jak słońce!
O daj nam pokarm godny nas i Ciebie
Nasyć głód wieków mdlejących w pochodzie
Niech na Twej ziemi, marząc o Twem niebie,
Nie giną duchy w rozpaczliwym głodzie!

Amen.

X. J. K.

Polska reformacja.

II.

W przytoczonych w poprzednim numerze „Głosu“— urywkach wstępnego a programowego artykułu ks. Piechocińskiego z „Polskiej reformacji“ można wyczytać wiele ciekawych myśli, uwag — a przedewszystkiem — przeżyć i doświadczeń samego ich autora — księdza polsko-katolickiego Kościoła narodowego.

Ks. Piechocińskiego znamy nie tylko z jego artykułów, które, jako naczelny redaktor, zamieszczał w oficjalnym organie swego kościoła — „Polsce Odrodzonej“, lecz także z publicznych wystąpień. Chociaż nie zawsze można było się z nim zgodzić, to jednak trzeba przyznać, że z każdego jego słowa biła siła przekonania, gorliwy zapał i wiara w głoszone ideały. I we wspomnianym wyżej artykule czuć również szczerość — ale także — mierzenie sił na zamiary.

Nie ulega kwestji, że państwa i kraje ewangelickie kroczą na przedzie całego cywilizowanego świata, i że do tego przyczyniła się reformacja. Prawdą śmiałą, odważnie wypowiedzianą jest również to, że kościół rzymsko-katolicki w Polsce z jego zależnością od władzy zagranicznej, z jego klerem, tworzącym w Polsce jakby państwo w państwie, z jego ciągłemi pretensjami do wszystkiego i wszystkich, z jego zachłannością do opanowania wszystkich dziedzin życia, — jest ciągle obcym i sztucznym tworem w Polsce. Wszak nie powstał on w kraju, nie wyszedł z narodu, nie wnikał w ducha swych wyznawców, nie przejmował się jego potrzebami. Jakaś dziwna wprost niepojęta przepaść panuje w nim dotychczas między pasterzami — a owcami, co często daje się wyczytać w czasopismach oficjalnych tego wyznania. No bo jakże może być zrozumianym kapłan z wyglądu — rzymianin, na łacinie wychodowany, w seminarjum zdala od swego świata i od swoich stosunków izolowany, odprawiający swe ceremonje przy ołtarzu w niezrozumiałym dla wiernych języku. Wszak ten biedny organista, który sam jeden odpowiada podczas liturgji temu kapłanowi — sam często nie rozumie, co śpiewa. A gdy zważymy, że ksiądz kościoła rzymsko-katolickiego swem życiem rodzinnem w najlepszym wypadku nie może być przykładem i wzorem dla ognisk rodzinnych swoich parafjan, a często nawet daje im pod tym względem przykład gorszący — to ta przepaść, ten „twór obcy“—stanie się jeszcze bardziej niezrozumiałym. Kapłan rzymsko-katolicki rzadko idzie w lud, jeszcze rzadziej ma powodzenie i uznanie u tego ludu.

Mają przed nim parafjanie lęk, rzadziej — szacunek, a jeszcze rzadziej — miłość. Proszę wziąć do ręki byle jakie pismo ludowe — a łatwo się o tem można przekonać. Dodać trzeba, że w mieście pod tym względem są stosunki nie wiele lepsze niż na wsi.

O naukach, o głoszeniu ewangelji—tam, gdzie Pismo Święte daje się do ręki wiernym w drodze wielkiego wyjątku, a objaśnianie go — jest surowo wzbronione — lepiej wcale nie mówić. A tymczasem u ludzi budzi się pragnienie Słowa Bożego. Wzmaganie się oświaty ten głód powiększa. A warunki kościelne są prawie, jak za czasów pańszczyźnianych. Proszę czytać „Głosy Kościelne“, organ kapłanów katolickich we Lwowie i warszawski „Przegląd Katolicki“, oraz „Chłopski Sztandar“ — organ Wyzwolenia. Często jest między temi pismami polemika, ale o co? — Czy o kościół, czy o wybór tego lub owego proboszcza? Czy o szkołę parafjalną o zakłady dobroczynne przy kościele, lub coś podobnego?

Nie! Przeważnie o opłaty za chrzty, śluby i pogrzeby, które bywają pobierane według własnego widzimisię proboszcza, lub o stajnie i obory plebańskie, których parafjanie na swój koszt nie chcą budować lub remontować.

Gdy administrowałem pewną większą parafją miejską, spotykałem się z miejscowym proboszczem rz.-katolickim. Moja parafja liczyła 3 i pół tysiąca dusz, ale płaciła regularnie swe składki, kościół był utrzymany w należytym porządku, a kolegjum kościelne zarządzało pod moim nadzorem majątkiem kościelnym bez zarzutu. Mieliśmy przytułek dla starców i opiekę nad ubogimi na mieście. Parafja katolicka liczyła tam około 25 000 dusz. Kościół był jednocześnie z ewangelickim zbudowany, ale nie posiadał ani ławek, ani ołtarza. Ołtarz był prowizoryczny a podłoga była wyłożona zebranemi przypadkowo płytami kamiennemi i cegłami tak, że pomiędzy niemi wychodziły kawały gołej ziemi. Ale proboszcz, kanonik, był współwłaścicielem składu opałowego i innych przedsiębiorstw materjałów budowlanych, a parafjanie nie lubili go, i gdyby nie suknia kapłańska — narażony byłby na różne przykrości. Kto mniema, że to wyjątki — niech się przypatrzy bliżej w swem otoczeniu i porówna.

Naród prosty, dla którego kościół jest rzeczywiście miejscem świętem — a kapłan — jest przedstawicielem największych świętości na ziemi, odczuwa te braki żywo i silnie na nie reaguje. Nie mając zaś możności zło naprawić, odwraca się i szuka prawdy gdzieindziej.

Tego wszystkiego unika, usuwa i reformuje u siebie narodowy Kościół katolicki. W Ameryce powstał on na tle walki z przemożnemi wpływami obcemi w polskich kościołach, z tego powodu — odrzucił papiestwo, a z niem i wszelkie jego zarządzenia, jak łacinę, zabranianie czytania Pisma św., a nawet celibat, oraz mianowanie proboszczów przez biskupa; pozostawił u siebie natomiast sedno i całą treść rzymskiego katolicyzmu: jego naukę, jego sakramenta, no i ceremonje, aczkolwiek w języku narodowym W Ameryce znalazł wielu zwolenników i dziś liczy tam około 200.000 wyznawców i kilkadziesiąt parafij i księży. Na czele stoi organizator, założyciel i biskup tego Kościoła, ks. Franciszek Hodur. Do Polski ten kościół zawitał zaraz po jej odrodzeniu i znalazł śród przeważnie biednej ludności wielu gorących i szczerych zwolenników. Lud prosty, słysząc na nabożeństwach w kościołach narodowych polskie pieśni, polską liturgję, polskie kazania, i otrzymawszy do ręki polskie Pismo Święte — lgnął od-

razu i Ignie do tych, którzy wyszli z zakrystji, zeszli ze swych piedestałów i zniżyli się do tych „ubogich w duchu“.

Stosunek Kościoła narodowego do kościołów nie rzymsko-katolickich i odwrotnie był uprzejmy i życzliwy. My, ewangelicy luterscy, nie entuzjomowaliśmy się na ogół nigdy tą denominację kościoła rzymskiego, jaką wszak jest kościół narodowy.

Ks. Karol Michejda.

Przyczynki liturgiczne.

I

Polskie zbory ewangelickie byłego zaboru austrjackiego już przed wojną korzystały z Agendy dla Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskiem. Liturgiczna część nabożeństwa głównego tych zborów była i do dzisiaj przeważnie jest skromna. Po wstępnej pieśni zboru, następuje liturgja, składająca się z intonacji jednozwrotkowej pastora, kolekty, pozdrowienia, dwukrotnego czytania Pisma św., oraz odpowiednich odpowiedzi wykonywanych przez chór dzieci. Po kazaniu, modlitwie głównej, przyczynnych modlitwach, ogłoszeniach i Modlitwie Pańskiej, zmawianej na ambonie, po pieśni zboru następuje znowu intonacja, kolekta i błogosławieństwo Aarona z odpowiedziami chóru. Taki porządek nabożeństw na Śląsku zdaje się już istnieć od czasów poreformacyjnych. Liturgja przez księży pastorów jest śpiewana; godzi się zaznaczyć, że jeszcze ks. Arnold Żlik, pastor zboru cieszyńskiego, lekcje biblijne u ołtarza śpiewał czyli zmawiał recytatywem. — Nabożeństwa komunijne odbywały i odbywają się odrębnie przed nabożeństwem tak zw. głównem, to jest nabożeństwem z kazaniem. We wszystkich tych nabożeństwach, oraz w funkcjach kościelnych używano intonacyj liturgicznych, kolekt i modlitw ogólnych Agendy dla Kościoła augsburskiego w Królestwie Polskiem.

Gdy wszakże wspomniane zbory po przyłączeniu ich do Polski weszły w skład zborów Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce, niezależnie od rozwijającego się na szerokim świecie ruchu liturgicznego, powstała dla nich kwestja liturgiczna. Księża pastorowie oraz delegaci przytoczonych zborów na zgromadzeniach synodalnych, studenci teologji i inni goście podczas chwilowego lub stałego pobytu w Warszawie zetknęli się z kościołem i z nabożeństwem warszawskiego zboru augsburskiego. Pod niepoślednim wpływem tych nabożeństw na Śląsku cieszyńskim i w Małopolsce powstało pytanie: czy mamy pozostać przy naszej odziedziczonej po przodkach skromnej liturgji, przy której nasi dziadowie przetrwali prześladowanie, a my sami przecież staraliśmy się róść na ludzi uczciwych i na czułych a jednak twardych chrześcijan ewangelików, albo czy mamy w formie nabożeństw upodobnić się do braci z Królestwa? Byli tacy, w których umyśle szczerość zdawała się kroczyć w parze jedynie ze skromnością i prostotą stosowaną także w zewnętrznej formie nabożeństwa. Chodzi tu zwłaszcza o trzyzwrotkowy introit, o Kyrie elejson czy też „Panie, zmiłuj się“, o Gloria patri (Chwała Ojcu), Gloria in excelsis (Chwała Bogu na wysokościach), no i o odpowiedzi śpiewane nie przez chór, ale przez zbór.

W dziejach kościoła nieraz poglądy religijne zmieniały się, a formy zewnętrzne nabożeństwa trwały, przechodziły prawem dziedzictwa na powstające nowe organizacje wyznaniowe. Treść religijna uległa zmianie, ale niejedna forma zewnętrzna siłą bezwładności i konserwatyzmu pozostała.

Liturgja zborów ewangelickich w Królestwie jest w gruncie rzeczy dawną liturgją luterską. Gdy ta liturgja w Niemczech w ciągu 18 wieku do połowy 19 wieku ulegała pewnemu rozkładowi i ograniczeniu, w krajach skandynawskich i w Rosji przetrwała ona mniej naruszona do czasów nowszych. Agenda dla Kościoła ewangelicko-augsburskiego, wydana w Warszawie po polsku w r. 1889, zwłaszcza dla toku nabożeństwa brała wzór z dawnej agendy ewangelików w Rosji, oraz z nowszych agend niemieckich kościołów krajowych drugiej połowy 19 wieku.

W muzykalnej części Agenda ta warszawska nawet w Warszawie nie została w zupełności zastosowana. Przy Gloria patri i Kyrie elejson, zbór odpowiada melodją odmienną od tej, którą podaje Agenda i która odpowiada melodji podanej w Agendzie do intonacji księdza. Ma się wrażenie, że Agenda zaleciła na nowo pewną starodawną melodję i księża pastorowie częściowo jej używają, ale zbór za organem pozostał przy dotychczas używanej melodji. Nadto gdzieniegdzie po zborach słychać, że panowie organiści, śladem swych poprzedników do liturgicznych tekstów polskich grają melodje przeznaczone pierwotnie do tekstów niemieckich o innej liczbie zgłosek. Wskutek tego, żeby doliczyć się pełnej ilości zgłosek, uzupełnia, zniekształca się tekst polski, a w dodatku nieakcentowane w mowie zgłoski uporczywie akcentuje się w śpiewie, np.: łacińskie: „in saecula saeculorum“ a niemieckie: „von Ewigkeit zu Ewigkeit“ zamiast oddać przez przyjęte polskie: „na wieki wieków“ tłumaczy się przez: „od wieków na wieki“ lub „od wieków i na wieki“ lub jeszcze dziwaczniej; albo akcentowanie wypada w ten sposób: „w *ludziach* do*bre* u*po*do*ba* *nie*“; upodobanie nie w tym akcencie.

W przyłączonych do Kościoła i Konsystorza augsburskiego zborach zagadnienie liturgiczne dotyczyło toku liturgji i śpiewu liturgicznego; czyli powstały pytania: czy mamy przejąć warszawski porządek liturgiczny? Czy mamy przejąć melodje liturgiczne? Czy mamy wprowadzić liturgiczny śpiew zboru zamiast śpiewu chóru? Czy mamy tworzyć coś nowego?

Mamy do zanotowania kilka różnorodnych poczynań.

Zbór krakowski wprowadził warszawski porządek liturgji wstępnej, przejmując także warszawskie melodje liturgiczne, charakteru częściowo ściśle kościelnego t. zw. gregoriańskiego o spokojnym rozwoju melodji, częściowo charakteru nowoczesnego o wyraźnym ruchu i rytmie muzycznym.

Zbory cieszyński i ustroński nie przejęły wprost liturgji warszawskiej, ale jednak wprowadziły do swojej liturgji pewne uzupełnienia; cieszyński wprowadził spolszczone: Kyrie elejson, Panie, zmiłuj się, ustroński natomiast wprowadził: Gloria patri, Chwała niech będzie Ojcu... Gloria in excelis, Chwała Bogu na wysokościach, oraz inne, wszakże bez Kyrie elejson. I tu i tam zaprowadzono odpowiedzi zboru zamiast chóru. Nabożeństwo komunijne w dalszym ciągu odprawia się oddzielnie.

W szczególności jeszcze należy wymienić wprowadzenie wstępnej liturgji warszawskiej do nabożeństw ewangelickiego zboru szkolnego w Cieszynie. Zbór ten wydał także broszurkę pod tytułem: liturgja przy ewangelickich nabożeństwach szkolnych w Cieszynie podając w niej odpowiedzi zboru na cztery głosy. Podano, że liturgję tę „wykonały“ po raz pierwszy chóry młodzieży szkół średnich w święto reformacyjne dnia 31. pazdz. 1925 r. Stronę muzyczną opracował p. profesor Seminarjum nauczycielskiego w Cieszynie J. Hadyna.

Otóż co najwięcej uderza w poczynaniach zboru ustrońskiego i zboru szkolnego w Cieszynie, to są nowe melodje do responsoriów zboru; Ustroń używa nowych melodyj do wprowadzonych liturgicznych śpiewów chwały, utworzonych przez przedwcześnie zgasłego nauczyciela miejscowego; zbór szkolny w Cieszynie używa również nowych melodyj do introitu, stworzonych przez p. prof. J. Hadynę. W dodatku zbór ten szkolny mając na okresy kościelne i dni świąteczne siedm odmiennych introitów, śpiewa je też na siedm odmiennych melodyj.

Z upodobaniem patrzymy, gdy gdzieś rodzi się pewne ożywienie liturgiczne. Zbór nie „wykonywa“ liturgji, tak jak się którąkolwiek robotę wykonywa i jak w kościele katolickim można mówić o wykonywaniu mszy, — ale bierze czynny udział w liturgji; głos zboru zlewa się z głosem liturgji w jedno, dwugłos rozbrzmiewa przed Bogiem, na zew odpowiada odzew, tak jak modlitwa też jest dwugłosem.

Z zadowoleniem patrzymy, gdy młodzież wprawiając

się w służbę Bożą bierze żywy udział w liturgji, składając w niej publiczne wyznanie wiary, ożywiając tętno nabożeństwa.

Przytem niekoniecznie musimy w liturgji trzymać się jednej jedynej melodji podanej w Agendzie. Czy w święto wielkie nie jest wskazany inny pod względem melodji introit i inne Kyrie eleison? Czy to Kyrie nie powinno brzmieć inaczej w Wielki Piątek a inaczej w święto Wielkanocne?

Niekoniecznie też musimy się trzymać melodyj charakteru ściśle gregorjańskiego, zwłaszcza w dłuższych odpowiedziach zboru trzymanie głosu przez szereg zgłosek na jednym tonie, wywołuje rozdźwiek i niepożądany nieład; dłuższe odpowiedzi wymagają swobodnego, naprawdę melodyjnego i łatwo śpiewnego prowadzenia głosu. I bylibyśmy wdzięczni, gdyby śpiewacy z Bożej łaski ofiarowali nam nowe rodzime melodje do dawnych Bożych słów, do polskich słów stosując muzykalnie doskonałą a zgodną z rytmiką mowy melodję.

Na polu domorosłego śpiewu liturgicznego my, ewangelicy polscy, można powiedzieć, nic nie posiadamy. Kościół czesko-słowacki pokusił się o oryginalne melodje liturgiczne, wprowadzając skromne, piękne, jakby ludowe motywy, Polski Kościół narodowy tam, gdzie jak parafja warszawska, wprowadził nową ewangeliczną liturgję i prawdziwie czynny udział zboru w liturgji, będzie musiał wcześniej czy później pomyśleć o melodji liturgicznej. My sami w każdym razie, ewangelicy polscy, dotychczas niczem oryginalnem, własnem nie moglibyśmy służyć.

C. d. n.

Z prasy.

„Wolhynischer Bote“ donosząc o odwiedzinach Wystawy w Poznaniu przez gości zagranicznych, podkreśla z przekąsem, że „ze szczególną radością były witane grupy polityków francuskich, ponieważ Polska przecież wierzy, że Francja dla niej odczuwa specjalną miłość i przyaźń“.

„Wolhynischer Bote“ w takim samym tonie podaje, że „w kołach politycznych polskich panuje wielka radość, ponieważ *i tym razem znowu udało się dla Polski* osiągnąć miejsce w Radzie Ligi Narodów“. — „Polska prasa widzi w tem dobry znak polityki zagranicznej Polski“.

Tylko polska prasa widzi dla „Polski dobre znaki zagranicą“, a prasa niemiecka coby chciała widzieć zagranicą dla kraju w którym żyje i istnieje?...

* * *

„Gazeta Warszawska“ organ partji narodowej demokracji widzi wielkie niebezpieczeństwo, że rząd polski mógłby zalegalizować Kościół Narodowy. W legalnem postępowaniu władz. „Gazeta W.“ widzi jakiś występek. Co by było, gdyby mężowie tej partji ujęli w swe ręce rządy kraju? Ładnieby wyglądali wszyscy nie-katolicy. Gazetę niepokoi i dręczy samo przypuszczenie, czy władze nie dokonały „cichej legalizacji sekty Hodura“. — Aż wstyd pisać o takim poglądzie partji i jej organu, które skupiają dokoła siebie nawet wielu ewangelików!

Z powodu wydania przez ks. Nikodema odezwy do współwyznawców o ofiary na budowę Domu Ewangelickiego, w której użył dosadnych słów w stosunku do kleru rzymsko-katolickiego, „Gwiazdka Cieszyńska“ napisała obszerną i dość ostrą krytykę tej odezwy.

Nie dziwimy się „Gwiazdce“ jako gazecie na straży interesów kościoła katolickiego stojącej. Ale oto *„Poseł Ewangelicki“, „pismo, pvświęcone sprawom ludu ewangelickiego,*— drukuje odezwę *„Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie“* także w sprawie tej odezwy i odpowiedzi na nią Gwiazdki Cieszyńskiej. Pomyślałby każdy z nas, że Towarzystwo Ewangelickie bierze w obronę ks. Nikodema przed Gwiazdką Cieszyńską i stara się wytłomaczyć jego ton i wyrażenia odezwy, dotykające Watykanu. Tak powinno byłoby ono Towarzystwo uczynić, aczkolwiek do tego nie jest powołane w pierwszym rzędzie. Przecież stosunki między kościołem ewangelickim a katolickim — nawet na Śląsku, gdzie ludność jest narodowo jednolita — nie są dobre. Prawie niema numeru Gwiazdki, w którym nie-

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza

Ojciec kładzie im bardzo na serce, aby nie budowali na pięknych złudzeniach, lecz postępowali, jak ów misjonarz, i to nim ich złudzenia nie prysną; mianowicie aby nie zamienili je na wiarę swą, nadzieję na szczęścia, zaś pewność siebie aby oparli na opoce, która jedynie będzie w stanie ich wspólne życie ocalić od zalewu i uchronić wśród zawieruchy i burz życiowych.

Ojciec mówi jeszcze, ale Elza już nie słucha. Spojrzawszy w bok, ujrzała teraz pana Müllera i przed oczyma jej powstaje obraz, o którym dawno zapomniała.

Między ogromnemi, spalonemi słońcem polami posuwa swe wody Nil wąski i cicho szumi w ciepłą, ciemną noc. Szum, jakby ogromnych skrzydeł, rozchodzi się w ciemności, i kropla spada do rzeki, jak błyszcząca perła.

„Zaprzeczenie wysusza serce, a sama kultura nie może pomóc“, powiedział ojciec. Nie, to niemożliwe — ale gdzieś tam wewnątrz płynie ten potok, który może szeroko, szeroko wystąpić z swych biegów i zwilżyć spiekotą dotknięty kraj, tak że powstanie ziemia do nowego życia, jeśli tylko — jeśli tylko — jedna kropla upadnie z czary Bożej na żyjące miejsce!

Czy może jakieś słowo z ojca mowy stać się tą kroplą? Jej się zdaje, że nie. — Nie może nią być słowo, w każdym razie nie tutaj. Słowo zostałoby natychmiast pochwycone przez myśl, rozważone i skrytykowane, podniosłoby wokoło siebie trochę lekkiego piasku pustyni, ale nie dotarłoby do żyjącego miejsca.

Jeszcze stoi przed jej oczyma obraz rzeki, której błyszczącą powierzchnią wstrząsa nieokreślone, drżące przeczucie.

Ojciec pyta młodą parę: ona odpowiada... Teraz są małżeństwem i odchodzą od ołtarza. Matylda jest łagodna i promienna, a wokoło niej rozlega się śpiew radości, która jej ma odtąd towarzyszyć.

Chwila, dla Elzy podniosła, minęła. Gdy drzwi kościoła się zamknęły, wraca ziemia, i twardo opiera się stopie, która po niej kroczy. Obiad weselny jest przewlekłą męką. Cóż to pomoże, że ogromna szkolna sala została zamieniona na czarodziejski ogród kwiatowy, że cioci gibkie, zgrabne ręce nakryły stół, który stał się jakimś arcydziełem, i że dobrała potrawy, jak to tylko ona sama potrafi? Mimo to jest nieznośnie!

Elza siedzi obok wuja młodszego, nieżonatego, ale mimo to jednak „starszego“ brata, ponieważ ten przy którym musiałaby siedzieć — Czy zastrzegł się? Jej towarzysz je między poszczególnemi daniami chleb i mówi niemal cały czas przyjaźnie i płynnie — głównie o rzeczach, którym nie można zaprzeczyć, ale między tem musi jednak od czasu do czasu powiedzieć: tak.

Słyszy, głos Pawła lecz jego samego nie widzi. Brzmi on obco i twardo i nie pozwala na domysły; mówi bez zainteresowania, ale to samo robi przecież także ona, ilekroć odpowiada swemu sąsiadowi, i to czynią napewno i inni — może nawet większość obecnych. Ach, jak nienaturalni są jednak ludzie w towarzystwie.

Paweł towarzyszy Emie Brun, siostrzenicy łowczego, ale Herta siedzi akurat naprzeciw niego. Ona jest również

byłoby napaści, albo drwin, albo jakiegoś oczerniania kościoła naszego. A w roku ubiegłym Gwiazdka szarpała nasz kościół, i nasze władze kościelne i ich zwierzchników i poszczególnych parafjan, wymieniając z nazwiska i szydząc z nich z powodu ich brzmienia niemieckiego i t. p. — Wówczas Towarzystwo Ewagelickie w Cieszynie *milczało*. A teraz, gdy trzeba bronić kościoła rzymsko-katolickiego, któryw odezwie ks. Nikodema może był zbyt jaskrawo przedstawiony—to robi zamiast kurji rzymskiej Towarzystwo Ewangelickie w Cieszynie i występuje publicznie w piśmie ewangelickim przeciwko ewangelickiemu księdzu! Trzeba zaznaczyć przytem, że „Gwiazdka Cieszyńska" pisała o odezwie dnia 20 września, a Towarzystwo Ewangelickie — dnia 28 września. Taka szybka i energiczna reakcja!

Rzeczywiście przykra to sprawa, gdy u przyjaciół takie zrozumienie się znajduje. „Broń mię Panie Boże od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sam się obronię".

Wreszcie ad personam. Kto zna ks. Nikodema, ten wie, że jest to człowiek rozważny, wyjątkowy duszpasterz swojej parafji, wyrozumiały, który nie ma w sobie fanatyzmu religijnego. Jeżeli napisał tę odezwę w ostrzejszym tonie — to rzeczywiście musiał być pod silnem wrażeniem jakiejś przeżytej krzywdy. Ale przytem przecie napisał to, na co w każdym słowie każdy szczery ewangelik musi się zgodzić.

Koło Studentów Ew. „Filadelfja"

Rozpoczynamy nowy rok akademicki, Młodzież ewangelicka wraca do przerwanych studjów lub rozpoczyna życie akademika

Ci, którzy stawiają pierwsze kroki w nieznanej sobie roli, mile będą widziani w kole naszych członków Filadelfja, która wyrosła z potrzeb studjującej młodzieży—wspólnego życia i wspólnych celów, pragnie nadal zrzeszać ewangelicką młodzież. Teraz właśnie najlepsza pora okazać młodszym pomoc, służyć radą i doświadczeniem, zdobytem w studjach, ułatwić wzajemne poznanie się wszystkim bliskim celami i wyznaniem.

Pierwsze zebranie ogólne informacyjne odbędzie się w sali sesjonalnej Zb. Ewang. (plac Małachowskiego 1) w niedzielę d. 6/X b. r. o godz. 4 pp. Serdecznie prosimy o liczne przybycie członków i wszystkie przyszłe koleżanki i kolegów. (A może i tych, którzy dotąd studjając, żyją samopas). Omawiane budą sprawy dalszego rozwoju koła. Zarząd przedstawi plan pracy na rok bieżący.

K. S. E. Filadelfja

prosi o nadsyłanie ofert na mieszkania, pokoje, pomieszczenia na obecny rok akademicki dla studentów, ewangelików do redakcji „Głosu Ewangelickiego".

Wiadomości z kościoła i ze świata.

— W. P. W. ks. biskup J. Bursche powrócił z urlopu, po odbyciu sesyj konsystorskich udał się do Poznania na wizytację a następnie do Osówki na poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy kościół.

BŁĘDÓW:

Dnia 29 września odbyły się wybory Kolegjum Kościelnego filjału w Błędowie. Wybrani zostali pp: Marcin Wagner, Jan Weiss, Gotlib Liedkie, Emil Schulz i Karol Marcinkowski.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI.

— W roku bieżącym dnia 23 października mija 50 lat od wynalezienia przez Edisona żarówki elektrycznej. Na uczczenie tej rocznicy w całych Stanach Zjednoczonych na krótką chwilę zostaną o jednej porze zgaszone wszystkie światła.

— Według „Przeglądu Katolickiego" bilans pracy Domu Prasy Katolickiej" przedstawia się, jak następuje: 6 wydawnictw perjodycznych o łącznym nakładzie miesięcznym 250.000 egzemprarzy, zaś w ostatnich dwuch

---

biało ubrana ze złotemi haftami i ozdobami. Można powiedzieć, że ma wschodni wygląd i prawie egipski profil. Elza widzi dobrze, że ilekroć Paweł spojrzy na Hertę, odwraca ostatnia z bolesnym wyrazem głowę, jej mały nosek rozszerza się nieco, a w kącikach ust zjawia się rys, który ma oznaczać ból prawie nie do pokonania. Elzy ręce ściskają kurczowo serwetkę na kolanach. Ach, szkoda, że tu się znalazła. Jest jej tak przykro, jest tak niespokojna i coś podrywa jej siły.

Że też ludzie nie mogą skończyć ze wszystkiemi swemi pięknemi słowami, które sobie nawzajem mówią, a których nie znają wcale w życiu codziennem! Te wieczne toasty i trącanie się kieliszkami!

Mowa łowczego składa się z urywanych, nieartykułowanych zdań, z których ciocia potrafi dzięki nieznacznym, z uśmiechem dorzuconym słówkom skleić naprawdę jakąś całość.

Erych wstaje i oznajmia, że jeśli całkiem zwyczajny — lub więcej, niż zwyczajny — osioł wpada na myśl starać się dla siebie o boginię, to jedynem naturalnem, następstwem tego powinno być właściwie umieszczenie go w oddziale dla chorych umysłowo w jakimś szpitalu; a potem zwraca się we wzruszających słowach do swych teściów, dziękuje im i obiecuje, że nie będzie tak źle, jak się zdaje.

Wuj rektor dodaje sobie odwagi cytatą z klasyków i obwieszcza, że niema nic bardziej błogosławionego na tym świecie, niż jeśli mężczyzna i kobieta dwojgiem zgodnych serc..

Ojciec kruszy swój chleb i siedzi zasmucony. Elzie łzy się kręcą w oczach i ukradkiem spogląda na ojca — Matka...

Zresztą ojciec wygłasza humorystyczną mowę o Matyldzie, którą musiał w zeszłym roku, jak Cerber, pilnować, gdy chodziła z „własnemi myślami" na spacer, a wuj rektor był na tyle lekkomyślny, że w takiej sytuacji ducha wspinał się na Bloksberg.

Teraz wstaje znowu Fryc, i wspomina obie najmilsze małgorzatki, które dziś również stały przy ołtarzu. — Ach, co też sobie Paweł pomyśli! — Poza plecami żony, i najchętniej tak, by czcigodny wuj Jakób nie słyszał, opowiada on całemu towarzystwu, że myślał, że i one czynnie uczestniczyły w uroczystości ślubnej, co też życzyłby sobie z całego serca — Matylda grozi mu palcem — ale ponieważ to jednak teraz jest jeszcze nie na czasie — spodziewa się, że wkrótce będą tam z kim innym obok siebie stały.

Jakżeby Elza chciała być jaknajdalej od tego wszystkiego.

Gdy nastąpiła mała przerwa między mowami, i sądziła, że będzie mogła skończyć jedzenie, zjawił się znowu ktoś z wierszem. Syn urzędnika deklamuje dowcipny, ale wcale niemiły wiersz o tem, że mężczyzna i kobieta do niczego innego nie są stworzeni, jak tylko do tego, by się wzajemnie przyglądać, i że Fryc bardzo prędko się na tem poznał. — Czy to miało być dowcipne? — Cóż teraz znowu nastanie nowego?

Juljusz intonuje poważną pieśń, która również nie jest miła; ale jego toast jest bardzo piękny. Miłość Juljusza do brata ma w sobie naprawdę coś wzruszającego, nic nie wspomina o tem, że Fryc nie jest nawrócony.

(d. c. n.)

latach wydrukowano 124.000 książek i 200.000 broszur. Przy tej pracy zatrudnionych jest w redakcjach, administracjach i w dziale technicznym 70 osób.

Owoce to nielada. A my, ewangelicy polscy, cò możemy przeciwstawić temu?

— Na wydziale teologicznym (katolickim) uniwersytetu w Kownie ma być przeprowadzona reorganizacja celem ograniczenia jego autonomji.

— Kardynałowie otrzymują obecnie 100.000 lir rocznej pensji każdy i 25.000 dodatku na reprezentację, czyli razem około 60.000 złotych. W Polsce najwyższy dygnitarz takiego nie ma uposarzenia. Wszystko to wypłaca się ze świętopietrza i ofiar, które naiwni, a pobożni pielgrzymi znoszą i zwożą do Watykanu.

— Niemcy w Polsce ciągle są niezadowoleni ze swego położenia. Szczególniej Niemcom w byłym zaborze pruskim idzie o to, by tworzyć stałą iredentę. I w tym roku szkolnym wysłali oni skargę do Ligi Narodów na Rząd polski, że nie pozwala niemczyć polskie dzieci w niemieckich szkołach na polskim Górnym Śląsku.

— W Cieszynie zmarł znany na całym Śląsku artysta malarz ś. p. Józef Raszka w 54 roku życia wskutek zatrucia grzybami.

— W Berlinie Niemcy-szowiniści zwołali wielkie zgromadzenie protestacyjne przeciwko przyjęcia planu Younga, według którego Niemcy mają spłacać odszodowania wojenne. Na zebraniu tym doszło do strzelaniny i krwawej bójki.

— W Austrji rząd Streruwitza podał się do dymisji. W Czechosłowacji został rozwiązany parlament. Na Litwie przyszedł do władzy nowy rząd bez Waldemarasa.

— Rząd angielski nawiązuje stosunki dyplomatyczne z rządem bolszewików. Rząd angielski gotów jest zrzec się długów wojennych i ogranicza swe pretensje wobec Sowietów do prywatnych pretensyj swych obywateli

— Komisja parlamentarna w Berlinie przyjęła projekt prawa, zabraniający pod karą więzienia od 2 miesięcy do 2 lat pojedynku pod wszelką formą. Zabronione zostały nawet studenckie mensury.

— Podczas uroczystego zamknięcia wystawy w Poznaniu nagrodzono 1.000 wystawców złotymi, srebrnymi medalami oraz dyplomami uznania.

— W Berlinie aresztowano arystokratę barona von Oncken-Otto, króry przechowywał maszynę piekielną, przeznaczoną do zamachu na parlament.

— Polski lekarz dr. Edelman wytworzył z narośli raka substancję, która działa zabójczo na komórki raka.

— Komendant Zeppelina, dr. Eckener, który odbył niedawno lot naokoło św ata, obecnie czyni przygotowania do wyprawy na biegun, która ma się odbyć w przyszłym roku.

— Po poczcie i znaczkach pocztowych, Watykan będzie miał obecnie i flotę powietrzną dla komunikacji władz watykańskich i mieszkańców. W tym celu zamówione już zostały zamoloty.

— Bernard Schaw, wielki pisarz i dramaturg angielski w wywiadzie z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej dał wyraz swej wielkiej sympatji dla Polski i Marszałka Piłsudskiego i zrozumienia dla stosunku przyjaźni Polski do Francji.

— W ubiegłym tygodniu odbywał się w Warszawie II-gi zjazd prawników polskich, na którym wygłosił odczyt prezes naszego Konsystorza, pan Sędzia Glass, na temat: „O zagadnieniach przyszłej polskiej ustawy notarjalnej".

— W Grodnie wzniesiono i wkrótce będzie uroczyście odsłonięty pomnik wielkiej niewiasty i powieściopisarki polskiej — Elizy Orzeszkowej.

— Niemiecki kościół ewangelicki na Litwie, który całe lata prowadził walkę z litewskim zarządem kościelnym ks. pastora Gailgalata, choć doprowadził do rozłamu, ostatecznie jednak uległ i uznać ten zarząd musiał. Niemcy, którzy w kościele ewangelickim przeprowadzili tak oporną i zaciętą walkę, są w przytłaczającej mniejszości.

— 70% zużycia całego papieru w Niemczech idzie na drukowanie literatury pornograficznej.

— W Szwecji obchodzono 1100 lecie wprowadzenia chrześcijaństwa w kraju. Apostołem Szwecji był Ansgar. Katolicy rzymscy stanowiący bardzo mały procent ludności, obchodzili tę uroczystość oddzielnie.

— W Czechach obchodzono 1000-lecie Ś-go Wacława. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele rządu i prezydent Masaryk.

— W Opolu odbędzie się na początku października proces przeciwko niemieckim nacjonalistom, którzy napadli na trupę polską podczas przedstawienia, a potem po wyjściu z teatru dotkliwie pobili i poranili artystów.

— Powieść polską Janusza Makarczyka, p. t. „Amerykańska Karuzela" ma być przetłomaczona i wydana w Berlinie w 100.000 egzemplarzy.

— W Jugosławji ma być wkrótce ogłoszona przez króla nowa konstytucja.

— Ostatnio zwiedzili wystawę w Poznaniu dziennikarze niemieccy, przeważnie z Berlina. Przybyli następnie w ubiegłym tygodniu do Warszawy, zwiedzali instytucje stolicy i gościnnie byli podejmowani przez władze polskie.

— Dochody budżetowe Państwa polskiego w sierpniu r. b. wynosiły 233,061,000 zł. wydatki 231.762.000 zł.

— W Warszawie dnia 23 września otwarty został Kongres matematyków krajów słowiańskich. Uczestniczyli w nim wybitni uczeni: Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji. Rumunji, Łotwy, Niemiec, Austrji, Włoch, Japonji i Ameryki,

— Dochody budżetowe Państwa polskiego w sierpniu r. b. wynosiły 233,061,000 zł. wydatki—231.762.000 zł.

— Bank Angielski podniósł stopę dyskontową do 6½ proc.

— Stopa dyskontowa w Banku Szwedzkim została podwyższona z 4 i pół proc. na 5 i pół proc.

— Bank norweski podniósł stopę dyskontową z 5 i pół proc. na 6 i pół proc.

— Donoszą z Kopenhagi, że stopa dyskontowa została podwyższona z 5 proc. na 5 i pół proc.

— Bank Austrjacki podwyższył stopę dyskontową z 7 i pół proc. na 8 i pół proc.

— W Banku polskim stopa procentowa bez zmiany.

— Ogólna liczba mieszkańców Chin wynosi 436,095,000 dusz. Pekin ma 4, Szanghaj — 5 i pół miljona ludności.

— Dla upamiętnienia pobytu prez. Mościciego w Nieświeżu, ks. Albrecht Radziwiłł ofiarował sto tysięcy zł., a mianowicie: na dwa stypendja jego imienia w gimnazjum i seminarjum nauczycielskiem w Nieświeżu po 40,000 zł. i 20 zł. na zasilenie funduszu harcerstwa pow. nieświeskiego.

— W Łodzi odbyło się zebranie, zwołane przez sfery i organizacje klerykalne katolickie, na którem protestowano przeciwko wydrwinaniu religji chrześcijańskiej wogóle, a religji katolickiej w szczególności, przez wolnomyślicieli polskich. Zebranie to, całkiem niesłusznie nazwane i zamienione w „narodowe", uchwaliło w końcu wyrazić zaufanie stronnictwu narodowemu, czyli tak zwanym „endekom".

— Dnia 4 października r. b. zbierze się w Warszawie w pałacu Rady ministrów druga konferencja dyplomatyczna lotniczego prawa prywatnego. Spodziewany jest udział delegacyj 45 państw całego świata.

— Trybunał morski w Hamburgu ma rozpatrywać sprawę rządu bolszewickiego i niemieckiego statku „Montes Cervantes", uratowanego podczas nieszczęśliwej podróży Nobilego przez rosyjski łamacz lodów: „Krassin" o zapłacenie sumy jaką rząd moskiewski żąda za uratowanie niemieckiego okrętu, mianowicie: 1,700,000 marek niemieckich, t. j. około 3.500.000 złotych.

— Z Moskwy donoszą, iż sowiecka Akademja Umiejętności zatwierdziła projekt reformy kalendarza. Według tego projektu tydzień składać się ma z pięciu dni. Sobota i niedziela będą z kalendarza wykreślone. Liczba miesięcy pozostaje niezmienioną, jednakże każdy miesiąc liczyć będzie 6 tygodni. Trzydzieste pierwsze dni miesiąca zostają skreślone.

— W sądzie w Charlottenburgu, odbędzie się dnia 8 października r. b. sprzedaż z licytacji cerkwi prawosławnej w Berlinie — Wilmersdorfie, należącej do rosyjskiej gminy prawosławnej w Berlinie, przyczyną dopuszczenia

do licytacji gmachu cerkiewnego jest brak pieniędzy na opłacenie długu hypotecznego.

Budując tę cierkiew gmina rosyjska przeliczyła się, licząc na większą ilość modlących się oraz przyjmując liczbę osób, należących do gminy wyższą, niż była w istocie. Na tej podstawie zaciągnęła nadmierne długi, a obecnie nie jest w możności płacenia nawet procentów.

— Wyszedł z druku Kalendarz Ewangelicki Tow. Wyd. im. Mikołaja Reja na rok zwyczajny 1930. Skład Główny w Księgarni W. Mietke, Wspólna 10. — Kalendarz ma stron 175 wraz z kalendarjum i różnemi ogłoszeniami. W stosunku do podobnego kalendarza roku ubiegłego przedstawia się bardziej szczupłym i w treść uboższym.

— W Anglji panuje od paru tygodni susza, nienotowana w tym kraju od 150 lat.

— Stosunek ludności katolickiej do ewangelickiej w Anglji przedstawia się, jak 1 do 20. Wśród katolików daje się odczuwać silny prąd emigracyjny. Sprawa katolicka jest utożsamiana z nacjonalizmem irlandzkim.

— W bawarskiej wiosce Oberammergau mają być wznowione przedstawienia z życia, męki i śmierci Chrystusa Pana. Aktorzy, grający rolę Pana Jezusa, Marji Panny, Apostołów, rekrutują się z mieszkańców tej wioski. Często z ojca rola przechodzi na syna, a potem na wnuka.

Naturalnie aktorzy muszą być nienagannego prowadzenia się. Przedstawienia te sięgają 1633 roku, kiedy po morowej zarazie, jaka nawiedziła wioskę tę w owych czasach, ślubowano wówczas urządzać ją corocznie, a następnie co dziesięć lat. Obecnie mija właśnie 10 lat od ostatniego przedstawienia.

— „Pax romana" — wszechświatowa organizacja katolickiej młodzieży akademickiej obejmuje następujące państwa: Szwajcarję, Holandję, Hiszpanję, Węgry, Anglję, Niemcy, Belgję, Francję, Polskę, Luksemburg, Czechosłowację i Jugosławję; posiada 421 grup lokalnych i 41752 członków. Ostatnie kongresy tej organizacji odbywały się: w Warszawie, Cambridge i Sewilli. Ostatni kongres zgromadził 300 delegatów.

— Ewangelista Kobyliński, który często przemawiał na zebraniach Społeczności chrześcijańskiej w Warszawie, przeszedł podobno do warszawskiej Armji Zbawienia. *Pan Kobyliński nie ma widać ustalonych przekonań: z wychowania luteranina, kształcił się w unijnym Więcborku, a teraz został metodystą czystej wody — i wstąpił w ich szeregi do Armji Zbawienia.* Dla kogo kształcimy i wychowujemy pomocników i szermierzy?

— Z inicjatywy amerykańskich związków kobiecych wprowadzają zarządy kolei północno-zachodniej w pociągach dalekobieżnych specjalne wagony dla dzieci. W wagonach tych będzie dużo miejsc do zabawy, wybór zabawek i gier, a specjalne dozorczynie mają roztaczać nad jadącemi w tych wagonach dziećmi opiekę.

— W końcu sierpnia odbył się w Pradze VI kongres międzynarodowy Ligi Kobiet Pokoju i Wolności. W kongresie wzięły udział przedstawicielki 40 narodów świata. W obradach na pierwszy plan wysunięto sprawę powszechnego rozbrojenia mas i organizacji pokoju wewnątrz państw. Z Polski uczestniczyła w kongresie Dr. med. Budzińska-Tylicka.

— W Trzanowicach na Śląsku czechosłowackim odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy kościół ewangelicki, poświęcenia dokonali: ks. senior K. Kulisz z Cieszyna polskiego i ks. senior Oskar Michejda z Trzyńca (Czechosł.). Dzień ten zgromadził wielu księży pastorów i rzesze ewangelików Śląska.

— W roku bieżącym weszła w Czechosłowacji w życie ustawa, zapewniająca obywatelom niezamożnym, po wylegitymowaniu się odpowiedniem, zapomogę starczą i regularnie wypłacaną do końca życia. Rząd wypłacać będzie na osobę 500 koron czeskich, a gmina skąd pochodzi ubogi, dopłacać ma 50 k. cz. w stosunku rocznym

— Na uroczystości 25-lecia proboszczowania w pewnym mieście, księdza rzymsko-katolickiego, gdy przybyli do jubilata z powinszowaniami delegaci miasta i parafji, ku zdumieniu swojemu usłyszeli z ust proboszcza swego takie oto słowa prawdy: „Ja nie mam do was zaufania i wy do mnie zaufania nie macie". Była konsternacja zakończona rozejściem się w milczeniu. — Podaję tę wiadomość jako fakt ks. H. Weryński w lwowskiej „Gazecie Kościelnej".

— Sąd Najwyższy ustalił i wyjaśnił, że raz prawnie zawarte przez obywatela polskiego b. zaboru rosyjskiego małżeństwo zagranicą zachowuje swą moc prawną u nas, nawet bez dopełnienia ślubu cywilnego ślubem kościelnym.

— W notatce o odbytym zebraniu politycznym w kancelarji parafjalnej we Władysławowie przez posła niemieckiego z listy mniejszości narodowej Juljana Willa zakradła się pomyłka. Władysławów zaliczono do parafji Konińskiej, co nie jest zgodne z rzeczywistością. Władysławów należy do innej parafji.

Fundusz na budowę Ewang. Kościoła w Pruszkowie.

Składki miesięczne:

Ks. M. Rüger z Warszawy	40.00	
Susicka Stefanja z Pruszkowa	20.00	
	60.00	

Składki jednorazowe:

Sauterowa Karolina z Pruszkowa ku uczczeniu męża ś. p. Ernesta Sautera	5.00	
Berg Jujlan z Piastowa ku uczczeniu ś. p. Waltera Floreckiego	30.00	
Leibbrandt Karol z Duchnic	50 00	
Leibbrandt Wilhelm „	10.00	
Leibbrandt Jan z Ożarowa	30.00	
Berne Jan „	5.00	
Berne Andrzej „	5.00	
Wild Karol z Ołtarzewa	5.00	185 00
Razem	zł.	245.00

Słownie: dwieście czterdzieści pięć zł. wniesiono do Ewang. Banku Pruszków, d.: 24.IX—1929 r.

J. Sauter.

Porządek nabożeństw:

Dn. 6 paździer. w XVIII niedzielę po Trójcy św.

godz. 9 rano, nabоż. w kapl. szpital., *ks. pastor Michelis.*
„ 9 m. 15 rano, naboż. szkol. w sali konf. *ks. past. Gloeh*
„ 9 i pół „ „ w jęz. niemiec. *ks. pastor Loth*
„ 11 i pół „ „ „ polsk., *ks. pastor Michelis*
„ 1 i pół „ „ dla dzieci
„ 5 po poł. „ naboż. w sali konfirm *ks. pastor Michelis.*

Dn. 10 października, o godz. 8 wiecz. naboż. bibl. (w sali konf.) *ks. pastor. Michelis.*

Dn. 11 października, o godz. 9 rano naboż. komunijne.

Dn. 13 paźdz. w XIX niedzielę po Trójcy św.

godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. wikary Glasenapp*
gogz. 9 m. 15 rano, nabożeństwo szkolne (w sali konf.) *ks. prefekt Gloeh*
godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim wraz z ordynacją *ks biskup Bursche*

Dn. 17 października, o godz. 4 pop' egzamin konfirm. *ks. pastor Michelis.*

Dn. 17 października, o godz. 8 wieczor. nabożeństwo biblijne *ks. djak Rüger.*

Dn. 18 października o godz. 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Porządek nabożeństw w ewangelickim Kościele garnizonowym.

W niedzielę, dnia 6 października b. r. nabożeństwo o godz. 10, w języku polskim odprawi ks. proboszcz MAMICA.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego.

za czas od 22 do 30 września r. b.

Ochrzczono: dziewczynkę i 5 chłopców.

Ślub zawarli: Władysław Grabik z Heleną Anną z Nowaków Stefańczyk; Paweł Wilhelm Lentz z Marją Teresą Held; Eugenjusz Ksawery Zawadzki z Aleksandrą Kryger; Michał Kazimierz Franio z Heleną z Kukuckich Neumann; Lndwik Fryderyk Kautsch z Emilją Wandą Gebauer; Juljan Jakób Karol Goll z Janiną Kazimierską; Henryk Karol Mielkie z Franciszką Majewską; Henryk Saturnin Wandel z Wandą Meyle; Stanisław Matysiak z Apolonją Kretschmann; Emil Lec z Heleną Agnieszką Karpińską; Henryk Schmidt z Marjanną Rogala.

Zmarli: Gustaw Burnoleit l. 74; Emilja Stephan l. 67; Henryk Dyszer, l. 52; Henryk Gustaw Völlnagel l. 53; Marja Marcjanna Schulz, l. 82; Katarzyna Anna Mayer z d. Scholl l. 72.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ks. B. Badkiemu w Koninie.* Wszelkie uwagi i sprostowania przyjmujemy i chętnie je publikujemy o ile są słuszne. Cieszy nas, że ks. pastora dotknęło bardzo samo podejrzenie, iż w Jego parafji mogłoby się odbyć w kancelarji kościelnej podobne zobranie. I za popełnioną omyłkę bardzo przepraszamy. Natomiast w żaden sposób nie możemy się zgodzić na pogląd, iż prasa „nie ma prawa czynić uwag pod adresem pastora na temat co można, a czego nie można". Taki pogląd na prasę ujawnia zupełne niezrozumienie zadań i celów prasy. Ale mimo to za nieporozumienie co do przynależności Władysławowa jeszcze raz przepraszamy.

— Z powodu umieszczenia w N-rze 37 „Głosu" — notatki pod tytułem „Brak ducha", miesięcznik „Evangelisches Kirchenblatt", organ pruskiego kościoła unijnego w Poznaniu ze zwykłą sobie butą odpowiada, zaprzeczając faktom, które miały miejsce. W następnym numerze „Głosu" zajmiemy się bliżej tą sprawą i udowodnimy, że „Evangelisches Kirchenblatt nie ma racji.

Ogłoszenia.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH. Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Drukarskie W. Kucharski i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.